

NIEMCY: JAK KRYZYS, TO WZMACNIAJMY NATO [KOMENTARZ]

Niemieccy eksperci przestrzegają przed skutkami cięć wydatków obronnych, na jakie mogłyby zdecydować się europejskie państwa NATO w następstwie pandemii koronawirusa. Ich zdaniem wyjściem mogłaby być współpraca międzynarodowa, także z USA, i utrzymanie zasady „NATO first!” po obu stronach Atlantyku.

„Europejskie Bonsai-Armie nie mogą być dalej cięte” – taki tytuł nosi artykuł w niemieckim Frankfurter Allgemeine Zeitung, autorstwa Claudii Major i Christiana Moellinga, ekspertów dwóch wpływowych think-tanków zbliżonych do kręgów rządowych - SWP i DGAP. Autorzy przestrzegają przed perspektywą redukcji w budżetach obronnych, które mogłyby nastąpić wskutek pandemii. Przykładem jest choćby decyzja Czechów o odłożeniu zakupu bojowych wozów piechoty, ale też wycofanie niemieckich Tornado z misji w Syrii, choć w ich miejsce nie pojawiły się maszyny włoskie, które miano rozmieścić na Bliskim Wschodzie.

W tym kontekście przypomina się, że ostatni kryzys gospodarczy z 2008 roku miał bardzo istotny wpływ na kondycję sił zbrojnych państw europejskich. Utraciły one kilkadziesiąt procent swoich zdolności (szczególnie zresztą w obszarach, najbardziej przydatnych w obronie kolektywnej – jak artyleria polowa i przeciwlotnicza, czy broń pancerna). To właśnie w wyniku tych cięć powstało przytaczane w artykule określenie „Bonsai-Armie” – podkreślają autorzy.

Jednocześnie wiele wskazuje na to, że obecny kryzys będzie głębszy, niż ten sprzed dekady. Z kolei obecne otoczenie bezpieczeństwa – po rosyjskiej aneksji Krymu w 2014 roku i interwencji w Syrii – jest znacznie trudniejsze, niż wcześniej. Jak podkreślają autorzy tekstu „FAZ”, wydatki obronne są zwiększane, ale pozwala to głównie na zamykanie istniejących „luk” w zdolnościach. Gdyby teraz wprowadzono cięcia finansowe, mogłoby to doprowadzić do załamania potencjału.

Niemieccy autorzy piszą, że w obecnej sytuacji potrzebna jest większa współpraca międzynarodowa, w tym dzielenie się informacjami w krajach UE i koordynacja podejmowanych działań. W ten sposób zakres ewentualnych redukcji można by ograniczyć, lub ewentualnie wprowadzono by je w sposób skoordynowany, tak by siły zbrojne europejskich krajów NATO jako całość nie traciły zdolności. – Koordynacja ze Stanami Zjednoczonymi jest pilnie konieczna, bo pomimo podziałów transatlantyckich: bez amerykańskiego udziału obrona Europy nie może dziś zostać zapewniona – podkreślają Claudia Major i Christian Moelling. W podsumowaniu piszą, że Berlin, z gospodarką we w miarę dobrej kondycji może tutaj odgrywać kluczową rolę.

Czytaj też: [Przyszła wojna po niemiecku: chmury dronów i walka na dystans \[ANALIZA\]](#)

Artykuł „FAZ” można postrzegać jako odzwierciedlenie opinii części środowisk eksperckich w

Niemczech, obawiających się o utratę zdolności obronnych przez siły zbrojne państw kontynentu wskutek potencjalnych cięć spowodowanych pandemią. Niemcy mimo wszystko opowiadają się za współpracą transatlantycką. Piszą też wprost, że militarne zagrożenia „nie znikają” pomimo pandemii i trzeba dbać o zdolności obronne.

W innym artykule napisanym w podobnym tonie w Defense News Christian Moelling wraz z dwójką innych ekspertów DGAP postuluje powrót do koncepcji „państw ramowych” NATO, lansowanej już wcześniej przez Niemcy, czyli budowy zdolności obronnych wokół najsilniejszych państw Sojuszu (w tym właśnie Republiki Federalnej). Co ciekawe, szczególną rolę w tej koncepcji mają jednak odgrywać USA, a po obu stronach Atlantyku powinno być obecne motto „NATO first” (ang. po pierwsze NATO).

Widać więc wyraźnie że Niemcy mocno opowiadają się za współpracą transatlantycką i wzmacnianiem obrony przeciwko zagrożeniom militarnym, nawet jeżeli dziś Europa zмага się z innym niebezpieczeństwem. Jest to istotna zmiana świadomości zagrożeń, w stosunku do stanu sprzed 2014 roku. Na uwagę zasługuje fakt, że przedstawiciele niemieckich kół eksperckich, zbliżonych do rządu, bardzo wyraźnie opowiadają się za współpracą z USA – najwyraźniej zdają sobie sprawę, że bez wsparcia Stanów Zjednoczonych Europa byłaby mocno zagrożona.

Czytaj też: [Polska nie blokuje rosyjskich lotów humanitarnych do Włoch. Koronawirus narzędziem propagandy Kremla \[KOMENTARZ\]](#)

Oczywiście takie opinie mogą też być podyktowane chęcią wspierania większej roli (i kontroli) Berlina nad europejskimi inicjatywami w ramach NATO, czy polityką zbrojeniową UE. Pomimo tego, fakt iż Niemcy „w środku” pandemii koronawirusa mówią o konieczności utrzymywania „klasycznej” obrony wart jest odnotowania, i w pewien sposób jest korzystny z punktu widzenia Polski. Tym bardziej, że NATO (jak i Polska) są obecnie atakowane informacyjnie, czego przykładem jest narracja wokół rosyjskich transportów z pomocą humanitarną dla Włoch, której towarzyszyły fake newsy o braku reakcji NATO na kryzys czy braku zgody Polski na przelot rosyjskich samolotów nad swoim terytorium. Musimy więc pamiętać, nawet w czasie obecnego kryzysu, że utrzymanie zasady „NATO first!” i rozbudowywanie kolektywnej obrony jest niezbędną odpowiedzią na zagrożenia.